

Wszczęcie procesu – inkwizycja generalna

Praktyka Jakuba Czechowicza opisuje trzy sposoby wszczęcia postępowania o czary. Wniesienie skargi do sędziego i przeprowadzenie procesu skargowego groziło oskarżycielowi karą talionu w razie niepowodzenia przy przeprowadzeniu dowodu. Drugim sposobem była denuncjacja, bez podejmowania się udowadniania tego zarzutu oraz inkwizycja sędziego z urzędu. Mamy tu w zasadzie do czynienia z dwoma trybami rozpatrywania spraw o czary. Pierwszy – tradycyjny – proces skargowy z grożącą niefortunnemu oskarżycielowi karą talionu, tak zwane *per accusationem*, oraz drugi – inkwizycyjny – wszczynany na podstawie złej sławy – *per denuntiationem* oraz z urzędu – *per inquisitionem*. Aby rozpocząć działania *ex officio* musiały zaistnieć poszlaki takie jak: doniesienie, zeznanie innej osoby skazanej za czary, uzasadnione podejrzenie, urodzenie się z rodziców czarowników, lęk oskarżonych czy zeznania choćby jednego świadka.

Konstytucja z 1543 roku przekazywała kompetencje do rozstrzygania spraw o czary sądom duchownym jednak sprawy, w których oskarżona wyrządziła komuś szkodę materialną oraz spowodowała chorobę lub śmierć, przekazywano sądom świeckim. Było to kolejnym powodem do przejmowania kompetencji przez sądy miejskie i wiejskie, bowiem czary najczęściej łączyły się z jakimiś stratami materialnymi i wówczas poszkodowany zgłaszał skargę do lokalnych, świeckich organów jurysdykcyjnych. Praktyka ta rozpowszechniona była w miastach, gdzie poszkodowani wnosząc pozew składali przysięgę oskarżającą. Przykłady takowej podaje Alicja Zdziechiewicz oraz Bohdan Baranowski jednak nie było jednej, ujednoczonej formy i spotykano różne jej wersje.

Przed sądami wiejskimi sprawy o czary ścigane były zazwyczaj z inicjatywy zwierzchności dominialnej, jako przestępstwa

przeciw religii i jej nakazom, wtedy z oskarżeniem występował sołtys lub ławnik. Jednak nie była to zasada obowiązująca bezwzględnie. Na Mazowszu ze skargą wychodził sam dziedzic, w Wielkopolsce i na Kujawach rolę oskarżycieli spełnili zwykle niżsi urzędnicy dworscy albo sami poszkodowani.

Bohdan Baranowski w swojej pracy wymienia dwojakiego rodzaju procesy o czary. Pierwszy z nich to proces właściwy, drugi natomiast – o wiele częściej spotykany – to „sprawy o niesłuszny zarzut czarostwa”. Jak zauważyła Małgorzata Pilaszek nie były to sprawy o zniesławienie – jak pozwala nam myśleć Baranowski, lecz procesy o czary, w których nie udało się przeprowadzić dowodu – czyli procesy przegrane przez oskarżycieli. Jak dowodzi Ryszard Łaszewski, prawo karne tego okresu znało dwa rodzaje procesów o „pomówienie” i „zadanie”. Były to albo odrębne sprawy – o których wspomina Baranowski – bądź takie, które, jak twierdzi Małgorzata Pilaszek, powstawały w wyniku nieskutecznego przeprowadzenia oskarżenia. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku – gdy zniesławiony okazywał się niewinny, a oszczerca nie mógł dowieść prawdziwości zarzutów – sąd zobowiązywał pomawiającego do publicznego przeproszenia poszkodowanego i odwołania zniesławiających go pomówień. Równolegle sąd przywracał dobre imię poszkodowanemu oraz wyznaczał karę insynuatorowi.

Pisarze sądowi spisujący protokoły rozpraw w tamtym okresie, nie znali instytucji niesłusznego zarzutu czarów, przynajmniej w znaczeniu używanym przez przytaczanego tu autora. Tego rodzaju sprawy nazywano wtedy: „o zadanie słów nieuczciwych”, ewentualnie „dyfamacją”, pomówieniem, potwarzą, szkalowaniem, kalumnią, a w aktach przedstawiany był opis zarzutu, jaki postawiono oszczercy. Przestępstwem o nieco mniejszym ciężarze gatunkowym była zniewaga.

W celu uświadomienia sobie wagi poruszanego tu zagadnienia, należy zaznaczyć wartość, jaką miały w tamtym czasie honor i dobra sława. Publiczne znieważenie przynosiło ujmę na honorze, a mała fama osoby parającej się magią mogła prowadzić do

społecznego ostracyzmu, a także mieć konsekwencje prawne. Osoby pozbawione czci nie mogły na przykład obejmować urzędów. Aby zabezpieczyć uniewinnionych już raz oskarżonych przed dalszymi pomówieniami, dochodziło do tego, że sądy miasta Poznania wystawiały „zaświadczenia” głoszące, że posiadacz ich nie był heretykiem.

Sąd przyjmując skargę oskarżyciela, bądź działając z urzędu na podstawie pomówienia rozpoczynał pierwszą fazę postępowania – inkwizycję generalną. Miała ona charakter postępowania informacyjnego, a jej celem było określenie czynu przestępnego oraz określenie sprawcy. Obejmowała ona wizję lokalną oraz przesłuchiwanie jeszcze nie zaprzysiężonych świadków. Ustaliwszy czyn karalny i osobę sprawcy sąd przechodził do następnego etapu procesu.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.